

# Historia pewnego medalu cz.13

Data publikacji: 4.06.2012 18:45

Zapraszamy do lektury książki Jacka Stelmacha: Historia Pewnego "Medalu" - Metodą Śledczą "Walecznym Śląsk1919 ". Kolejne odcinki ukazywać się będą co tydzień w niedzielę wyłącznie na łamach portalu OX.PL. Uwaga! z przyczyn technicznych, odcinek 12. zostaje opublikowany z jednodniowym opóźnieniem.

## Rozdział IV - cz.4

**14.09.2010 r.**

Wieczorem spojrziałem na swoją skrzynkę e-mailową i zobaczyłem tam wiadomość od Pana Miłosza. Wcześniej ustaliłem, że mieszka on na terenie Chorzowa –to tak na wszelki wypadek gdybym miał go znaleźć poza uczelnią, na której pracował.

Oczywiście od razu oddzwoniłem, wykorzystując podany przez niego numer telefonu komórkowego i przegadałem z tym arcymyłym człowiekiem blisko pół godziny. Przy sobie akurat nie posiadał odznaki (co to się dzieje z ludźmi, że takich rzeczy nie noszą, kiedy mi właśnie jest to najbardziej potrzebne), ale jak stwierdził, z pewnością odznaka dziadka nosi numer 242 i posiada na górnym ramieniu Krzyża II. Klasy napis „srebro”. Pan Miłosz nie posiadał legitymacji do Krzyża II. Klasy, być może ktoś w rodzinie jest w jej posiadaniu, chociaż, jak stwierdził –w trakcie spotkań rodzinnych nikt się do tego nie przyznawał. Oprócz tej odznaki, po dziadku odziedziczył Gwiazdę Górnośląską, Krzyż Walecznych i kilka innych pomniejszych odznaczeń oraz dokumentów. Panu Miłoszowi opowiedziałem o swoich zainteresowaniach falerystycznych („zbieracz” odznak i odznaczeń) oraz za jego zgoda ustaliłem, iż w październiku spotkamy się u niego na uczelni i tam pozwoli mi wykonać zdjęcia posiadanych przez siebie pamiątek po dziadku. Z rozmowy wynikało, iż dość dobrze orientuje się w historii spisku i przewrotu z 1918 roku, natomiast do kwestii odznaczeń, jak sam przyznał, nie przywiązywał dotychczas większej wagi.

Warto zaznaczyć, że poza książką Franciszka Latinika, w pozostałych wymienionych przeze mnie źródłach, nie ma osoby o tym imieniu i nazwisku, jako osoby wyróżnionej w jakikolwiek sposób. Tak więc wynika z tego, że o wielu osobach po prostu najwyuczajniej w świecie zapomniano.

**11. Solarczyk Michał:** o którym F. Latinik nic nie wspomniał w swojej książce.

Zapiski odnośnie tej osoby znalazłem w Pamiętniku Historycznym, gdzie stwierdzono, iż żołnierz ten w stopniu plutonowego, otrzymał pochwałę. Na wykazie w książce Edwarda Długajczyka widnieją dwie osoby o takim samym imieniu i nazwisku, obaj plutonowi. Jeden z nich otrzymał medal, a drugi pochwałę. Być może jest to tylko sklonowane nazwisko i chodzi o tę samą osobę, co byłoby logiczne, biorąc pod uwagę, że każdy żołnierz otrzymał okrągły medal. Te moje hipotezy zostały rozstrzygnięte przez samego profesora Edwarda Długajczyka, który przeglądając moją książkę zauważył, iż w Dzienniku Urzędowym było wymienionych dwóch Michałów Solarczyków. Przy użyciu Internetu nie udało się odnaleźć żadnych uzupełniających informacji, a „głębsze” studia nie wchodziły w rachubę.

**12. Strach Franciszek:** o którym F. Latinik wspomniał na stronie 24 i 25, swojej książki, a których rzuty prezentowałem przy okazji przedstawiania postaci Klemensa Matusiaka.

Edward Długajczyk w swojej książce wspomina o Józefie i Adamie Strachach, jako osobach wyróżnionych. Konkretnie o Józefie Strachu żad-nych informacji nie zdołałem uzyskać.

## PODSUMOWANIE

Wydaje się, że wizja Franciszka Latinika nadawania odznak za Obronę Śląska była nieco inna niż ta Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego i w konsekwencji doszło do pewnego rodzaju „nieporozumienia”. F. Latinik do swojej listy

dodał m.in. osoby, które ogólnie przyczyniły się do odzyskania niepodległości tych ziem np. poprzez działania pod koniec 1918 roku przesądając o przynależności tych ziem do Polski. Z kolei celem ustanowienia odznak według Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego było wyróżnienie osób, które w trakcie konfliktu czesko-polskiego rozpoczętego 23 stycznia 1919 r., brały w nim udział, lub w szczególny sposób się w nim wyróżniły. Dziwi to tym bardziej, że jak zauważył prof. dr hab. Edward Długajczyk, jego zdaniem Latinik miał decydujący wpływ na ustalenie statutu odznak. Być może ujawnione niekonsekwencje wynikają bardziej z perspektywy czasu i faktu, że książka Latinika wydana została wiele lat po ukazaniu się listy osób odznaczonych, a on sam próbował pewne sprawy „wyprostować”.

Zdjęcie nr 55 – Statut odznak „Za obronę Śląska”



Źródło: Dz.U. Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego nr 17a z dnia 10 listopada 1919 r.

Jeszcze bardziej szczegółowo, nie pozostawiając już żadnej wątpliwości co do celu nadania odznak, określa to punkt dotyczący osób, którym można nadać odznaki.

Zdjęcie nr 56 i 57 – cd. Statut odznak „Za Obronę Śląska”

Źródło: Dz.U. Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego nr 17a z dnia 10 listopada 1919 r.

Intencje były jednoznaczne. Radzie Narodowej chodziło o osoby biorące udział w wojnie czesko-polskiej. Nie chodziło o osoby, które wcześniej przyczyniły się w inny sposób do walki o niepodległość tych terenów. W tym przypadku chciano wynagrodzić uczestników wojny.

Lista osób podanych do odznaczenia została według Latinika sporządzona w czasie przegrupowania wojsk pod Skoczowem i była niekompletna. Nikt nie zadał sobie wtedy trudu sprostowania tejże listy. Latinik dopiero 10 października 1925 r. zwrócił się do Śląskiej Rady Wojewódzkiej o dotację stuzłotową dla Komisji Przygotowawczej, aby wybić kilka sztuk Krzyży I. Klasy, uzasadniając to niekompletną listą oraz potrzebą opłacenia kosztów kancelaryjnych. Wniosek ten nie spotkał się z aprobatą, ponieważ uprawnienie do nadawania odznak (Krzyż I i II Klasy) przysługiwało Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, która w międzyczasie uległa likwidacji. Wnioski F. Latinika o odznaczenie Krzyżem I. Klasy: Józefa Kawałkowskiego, Pawła Pawłasa, Jana Sojki, Władysława Kozaka, Aleksandra Zörnera, oraz o odznaczenie Krzyżem II. Klasy: Stefana Bychowskiego, Stanisława Hojnowskiego, Kumaniewskiego, Kwiatkowskiego, Otto Liszki, Taubego, Władysława Zabawskiego –nie doczekały się pozytywnego załatwienia, z uwagi na wspomnianą likwidację Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego.

Franciszek Latinik dostrzegając fakt, iż część faktycznie zasłużonych osób nie otrzymała odznak, a posiadając ich zapas, nadał je bez konsultacji z organem do tego uprawnionym a więc Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego. Pewne jest wręcz, że zrobił to już po jej likwidacji w dniu 28 lipca 1920 r., a przed wydaniem swojej książki w 1934 roku, bo wcześniej miał możliwość zgłaszania oficjalnych wniosków do tejże Rady. Pomiął przy tym osoby wcześniej oficjalnie przez siebie wnioskowane, aby nie budzić niepotrzebnych kontrowersji wśród osób zorientowanych.

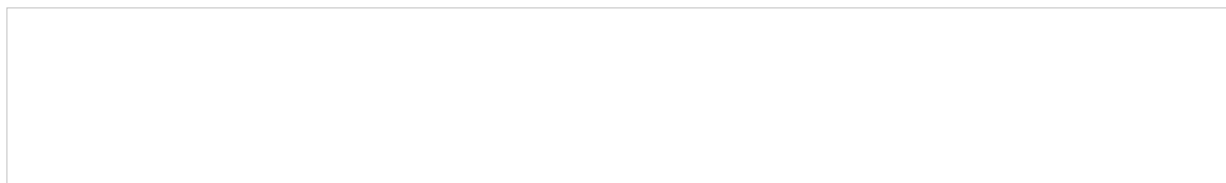
Wracając do odznak nadanych przez Franciszka Latinika Julianowi Fałatowi, należy zauważyć, iż zostały one wydane 8 sierpnia 1920 r. tj. po zakończeniu przez Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego swojej działalności. Latinik miał prawo nadawać okrągłą odznakę, natomiast nie miał uprawnień do nadania Krzyża II. Klasy. Z pewnością na podobnej zasadzie nadał Krzyże innym osobom. Często były to osoby, które bardzo dużo zrobiły dla sprawy Śląska Cieszyńskiego. Ale wśród osób tych były i takie, którym nie należały się nawet odznaki okolicznościowe, a co dopiero Krzyże II. Klasy. Aby uświadomić sobie, czym było nadanie Krzyży II. Klasy przez Latinika pewnym osobom, należy zastanowić się nad tym, jaką moc miałyby legitymacje wypisane przez jakąkolwiek inną osobę i przekazane osobie w ten sposób wyróżnionej, wraz z Krzyżem I lub II. Klasy. Moim zdaniem, byłyby one po prostu nieważne. Dziś po blisko 100 latach od tamtych zdarzeń jest to raczej ciekawostka historyczna, choć z pewnością podgrzać jeszcze może emocje rodzin osób w ten sposób wyróżnionych.

Odnośnie „znikających nazwisk”, a więc tych, które pomiął sam Franciszek Latinik w swoim wykazie osób odznaczonych Krzyżem II. Klasy, ustaliłem po tym powtórnym czytaniu książki, iż w tekście opisuje on tylko dwóch żołnierzy. Jednym z nich był Ryszard Konopka, o którym pisze na stronie 58, a drugim Kazimierz Topoliński, o

którym czyni wzmianki na stronie 46, 57 i 66. Pozostałe dziesięć osób pomija w swojej książce milczeniem. Dlaczego akurat te osoby usunął z wykazu? Myślę, że ogólna liczba osób odznaczonych musiała się zgadzać w jego wykazie z liczbą osób odznaczonych przez Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego. Być może stąd dobór tych właśnie osób jako, jego zdaniem, mniej znaczących. Być może ich zasługi nie były przez niego znane, a być może uważał je za zdecydowanie mniejsze niż osób, których nazwiska na ich miejsce niejako wstawił. Pozostanie to prawdopodobnie tajemnicą Pana generała Latinika, chyba, że ktoś równie zwariowany jak ja, dotrze do ciekawych materiałów dokumentujących ten czas. Tak więc pole do popisu jest niejako szeroko otwarte dla absolutnie każdego, kto ma odrobinę ciekawości świata i ludzi. A przede wszystkim dla tych, którzy uwielbiają prostą ludzką historię, bo taka ona powinna być.

Przecież ja wszystkich tajemnic sam nie wyjaśnię!

Aneks do analizy nr 2



CDN...

*Komisarz Jacek Stelmach jest komendantem Komisarjatu Policji w Skoczowie i pasjonatem. Kolekcjonuje zabytkowe odznaczenia i odznaki oraz dokumenty, na podstawie których były one nadawane.*

*Gdy 17 lipca 2010 r. jego kolekcja wzbogaciła się o krzyż „Za obronę Śląska”, nie tylko postanowił zgłębić jego historię, ale i sprawdzić, czy medal, którego stał się właścicielem, jest aby na pewno... oryginalny. Nie dysponując fachowym przygotowaniem do badań historycznych, w swoich poszukiwaniach odwołał się to metod najlepiej sobie znanych, a mianowicie... kryminalistycznych; podjął regularne śledztwo. Zakończyło się one już po roku, przynosząc w rezultacie nie tylko ustalenie „prawdy materialnej”, ale i obszerną, liczącą sobie niemal 250 stron książkę, w której kom. Jacek Stelmach szczegółowo opisał przebieg swoich badań i podzielił się ich wynikami.*

*Książka, wydana pod koniec 2011 r., nosi tytuł Historia pewnego „medalu” – metodą śledczą. „Walecznym Śląsk 1919” i stanowi absolutny ewenement w dziejach cieszyńskiej literatury regionalnej,*

Wszystkie odcinki [[KLIKNIJ>>>](#)]